

MATT I TOM OLDFIELD

MODRIĆ

NIEPOZORNY,
ALE NIE DO ZATRZYMANIA

NAJLEPSI
PIŁKARZE
ŚWIATA




CZYTALISEK

Tytuł oryginału: Modric: Ultimate Football Heroes

Tłumaczenie: Marcin Kowalczyk

ISBN: 978-83-289-1378-3

Text copyright © Matt Oldfield, 2019

Originally published in the English language as Ultimate Football Heroes: Modric by Studio Press, an imprint of Bonnier Books UK Limited, London.

The moral rights of the Author have been asserted.

Polish edition copyright © 2024 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: czytalisek@helion.pl

www.czytalisek.pl

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Spis treści

ROZDZIAŁ 1.	Zwycięzca Ligi Mistrzów	9
ROZDZIAŁ 2.	Pasąc kozy z dziadkiem	14
ROZDZIAŁ 3.	Nieszczęście wojny	17
ROZDZIAŁ 4.	Miłość do piłki nożnej	20
ROZDZIAŁ 5.	Zadar	25
ROZDZIAŁ 6.	Bolesne rozczarowanie	31
ROZDZIAŁ 7.	Euro '96	37
ROZDZIAŁ 8.	Marzenia spełniają się w Dinamo	43
ROZDZIAŁ 9.	Nauka na wypożyczeniu	48
ROZDZIAŁ 10.	Dni chwały w Dinamie	54
ROZDZIAŁ 11.	Reprezentacja	60
ROZDZIAŁ 12.	Luka i Eduardo	65
ROZDZIAŁ 13.	Euro 2008	71
ROZDZIAŁ 14.	Londyn wzywa	78
ROZDZIAŁ 15.	Trudne początki w Tottenhamie	84
ROZDZIAŁ 16.	Rozgrywający Premier League	90
ROZDZIAŁ 17.	Liga Mistrzów	96
ROZDZIAŁ 18.	Przeprowadzka do Madrytu	103



ROZDZIAŁ 1.

Zwycięzca Ligi Mistrzów

24 maja 2014, Estádio da Luz, Lizbona

Po 9 miesiącach niesamowitych piłkarskich emocji nadszedł czas na najważniejszy mecz w Europie: finał Ligi Mistrzów!

Przy akompaniamencie ogłuszającego ryku i braw 60 000 kibiców obie drużyny wyszły z tunelu i przeszły obok błyszczącego srebrnego pucharu.

Atleti! Atleti! Atleti!

Po jednej stronie stanęli piłkarze Atlético Madryt w czerwono-białe pasy. Nowi mistrzowie Hiszpanii byli bardzo trudnym do pokonania zespołem.

Real! Real! Real!

Po drugiej stronie stali ich madryccy rywale, Galácticos, ubrani w niebieskie bluzy. Finał Ligi Mistrzów był w tym roku jednocześnie derbami Madrytu. Kamery stacji telewizyjnych przesuwwały się wzdłuż linii supergwiazd:



Ángel Di María, Gareth Bale, Sami Khedira, Raphaël Varane, Karim Benzema, Cristiano Ronaldo...

A między tymi piłkarskimi gigantami stał Luka, niewysoki mistrz środka pola Realu Madryt. Luka może odstawał wzrostem od pozostałych, ale był odważny jak lew. Zadaniem jego i Samiego miało być przejmowanie piłki i podawanie jej do fantastycznych napastników Realu.

– To jest nasz rok, chłopaki! – krzyknął kapitan Realu Iker Casillas przed pierwszym gwizdkiem sędziego. – Wygramy La Décimę!

Kibice Realu Madryt czekali 12 długich lat na zdobycie dziesiątego w historii klubu pucharu Ligi Mistrzów. Byli już naprawdę zniescierpliwieni! Ale teraz – po trzech latach z rzędu, kiedy ich drużyna przegrywała w półfinałach – Królewscy w końcu dotarli do finału! Teraz musieli już tylko w nim wygrać!

Od pierwszej minuty Luka spokojnie kontrolował grę. Był to jego pierwszy finał Ligi Mistrzów w karierze, ale absolutnie nie było tego po nim widać. Grał tak naturalnie!

Przyjęcie, obrót, idealne podanie.

Przyjęcie, obrót, idealne podanie.

Przyjęcie, obrót, drybling i idealne podanie!

Luka zawsze szukał drogi do bramki przeciwnika, ale nigdy nie spieszył się z podaniem. Wiedział, że



cierpliwość jest kluczem do sukcesu. Wcześniej czy później w obronie Atlético pojawi się jakaś luka.

Ze wzrostem 1,72 metra Luka był jednym z najniższych graczy na boisku, ale jakie to ma znaczenie przy tak wielkim harcie ducha? Chorwat wykonywał zwody, przechwytywał podania, a nawet wygrywał pojedynki główkowe!

Jednak w 36. minucie to Atlético objęło prowadzenie. Luka mógł tylko patrzeć, jak główka Diega Godína przelatuje nad wyciągniętą ręką Ilera. 1:0!

– Nie poddawajcie się! – apelował do kolegów z drużyny środkowy obrońca Realu, Sergio Ramos. – Mamy jeszcze mnóstwo czasu na zdobycie wyrównującego gola.

Luka nie był typem gracza, który panikowałby w takich sytuacjach. Po prostu dalej robił swoje, napędzając akcje ofensywne Realu.

Przyjęcie, obrót, idealne podanie.

Przyjęcie, obrót, idealne podanie.

Przyjęcie, obrót, drybling i idealne podanie!

Druga połowa trwała już jednak od jakiegoś czasu, a Real wciąż był bez bramki. Thibaut Courtois obronił strzał Cristiana z rzutu wolnego. Przestrzelił Karim, potem Isco i Gareth.

– Ilu jeszcze szans potrzebujemy? – jęknął Luka, czytając w myślach wszystkich zaniepokojonych kibiców Realu Madryt.



Był już doliczony czas gry, gdy Luka podbiegł do narożnika, by wykonać rzut rożny. Teraz albo nigdy!

Dośrodkował w pole karne, mając nadzieję, że któryś z partnerów zdoła dosięgnąć piłki. W polu karnym piłkarze przepychali się i walczyli, ale to Sergio wyskoczył najwyżej i skierował piłkę głową do siatki. 1:1!

Luka, wciąż stojąc przy chorągiewce, triumfalnie wyrzucił ręce w górę.

– Udało się! – krzyknął.

To był wyśmienity gol w idealnym momencie! Gracze Atlético byli zrozpaczeni, a w piłkarzy Realu wstąpił nowy duch. Ich marzenie o Décimie wciąż było żywe.

W dogrywce Real atakował bez przerwy. Strzał Ángela został obroniony, ale Gareth znalazł się w odpowiednim miejscu, by skorzystać z możliwości dobitki. 2:1!

– Tak! – krzyczał Luka, ciesząc się ze swoim dawnym kolegą z Tottenhamu.

Właśnie po to obaj przenieśli się do Realu Madryt – dla chwały, dla trofeów. Jeśli chodzi o wygrywanie, Królewscy byli bezwzględni.

Marcelo przeprowadził kolejny rajd i pokonał Courtoisa. 3:1!

Cristiano zdobył bramkę z rzutu karnego. 4:1!

Luka skakał z radości wraz ze swoimi wspianiałymi kolegami z drużyny przed fanami Realu Madryt. Byli najlepszą drużyną Europy!



Pomimo kiepskiego początku ten wieczór ostatecznie okazał się najlepszym w całej dotychczasowej karierze Luki. Na ramionach miał chorwacką flagę, na szyi medal, a wkrótce w jego ręce trafi też wymarzony puchar Ligi Mistrzów!

Ale pierwszeństwo miał Iker. Gdy kapitan Realu Madryt uniósł puchar wysoko nad głowę, stadion wypełnił deszcz białego konfetti. To był sygnał do rozpoczęcia imprezy.

Campeones, campeones! Olé! Olé! Olé!

Kiedy trofeum w końcu dotarło do Luki, chwycił je mocno. Puchar był ogromny i naprawdę ciężki! Co by się stało, gdyby go upuścił? Nawet nie chciał o tym myśleć.

– Hura! – krzyknął w nocne niebo nad Lizboną.

To była chwila, której nigdy nie zapomni. Był teraz prawdziwą supergwiazdą futbolu. Wiedział, że dzia-
dek byłby z niego naprawdę dumny.



ROZDZIAŁ 2.

Pasąc kozy z dziadkiem

– Luka! – zmęczony głos dobiegł przez otwarte tylne drzwi. – Gdzie jesteś? Potrzebuję twojej pomocy! Mamy pracę do wykonania.

– Już biegnę, dziadku! – odkrzyknął Luka, pamiętając o założeniu kurtki przed wyjściem z domu. Zimą na zboczach pasma górskiego Welebit, gdzie mieszkała rodzina Modriciów, bywało bardzo zimno.

– Dobry z ciebie chłopak – powiedział dziadek, klepiąc serdecznie chłopca po plecach. – Idziemy!

Gdy Luka szedł obok dziadka, wcale się nie rozglądał i nie podziwiał otaczających go surowych, dzikich widoków. Był do nich przyzwyczajony. Przecież to był jego dom. Luka trzymał głowę nisko, patrząc pod nogi. Robił to z dwóch powodów. Pierwszy był taki, że teren był kamienisty i nierówny, a on nie chciał się potknąć i upaść. A drugim powodem było to, że szukał idealnego patyka.

Nie da się zaganiać kóz bez dobrego kija! To byłoby jak kazać piłkarzowi, by grał bez piłki.



– Niezły. – Dziadek skinął głową z aprobatą, gdy Luka pokazał mu wybrany przez siebie kij. – Będzie idealny.

Luka miał zaledwie 5 lat, ale był już wystarczająco duży, by pomagać dziadkowi wypasać kozy. A zresztą kto inny miałby to robić? W pobliżu nie było żadnych życzliwych sąsiadów, dom Modriciów stał bowiem na końcu wąskiej i krętej drogi. Rodzice Luki, Stipe i Radojka, byli zbyt zajęci wielogodzinną pracą w pobliskim zakładzie produkującym dzianiny, gdzie zarabiali pieniądze na utrzymanie rodziny.

Wypas kóz był więc zadaniem Luki, a on traktował je bardzo poważnie. Dlatego wybór idealnego kija był tak istotny.

– Nie! Nie tędy! – napominał kozy, które próbowały pójść inną drogą. Wciąż był bardzo mały, ale nie bał się stanąć im naprzeciw. – O tak! Musicie iść za swoimi braćmi i siostrami!

Na górskich ścieżkach panował idylliczny wręcz spokój. Najczęściej byli tu tylko Luka, dziadek i kozy. Czy na tym świecie mogłoby być coś lepszego? W okolicy nie było zbyt wielu innych dzieci, dlatego to dziadek był jego najlepszym przyjacielem. W trakcie ich wspólnych wędrówek staruszek opowiadał wiele fascynujących historii o swoim życiu, a Luka słuchał uważnie, chłonąc każde słowo.



– Ale teraz czasy się zmieniają – ostrzegał często dziadek. – Czuję w kościach, że zbliżają się problemy.

Niestety okazało się, że przeczucia nie mylą nestora rodu. Wojna i smutek czały się tuż za rogiem, a futbol i radość były jeszcze bardzo daleko na horyzoncie.



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

MODRIĆ: PRZYJĘCIE, ZWÓD W PRAWO I STRZAŁ!

Wczesne dzieciństwo Luka Modrić spędził na zboczach gór Welebitu, gdzie z ukochanym dziadkiem wypasał kozy. Te spokojne dni skończyły się wraz z wybuchem wojny. Po tragicznej śmierci dziadka rodzina przeprowadziła się do najbliższego miasta. Tam osamotniony chłopiec odkrył swoją miłość do piłki. Całymi dniami ćwiczył na hotelowym parkingu. Był świetny. Cierpliwie szlifował swój talent. Aż któregoś dnia trenerzy lokalnego klubu zaprosili go na trening. I to był początek.

Ta książka opowiada o chłopcu, który dzięki wielkiej determinacji stał się prawdziwą supergwiazdą takich klubów jak Dinamo Zagrzeb, Tottenham czy Real Madryt. Luka już jako dziesięciolatek miał marzenie: grać w reprezentacji Chorwacji i przynieść jej chwałę. Sukcesy nie przychodziły jednak od razu. Był dobry, ale musiał być wybitny. Codziennie więc trenował i sumiennie wykonywał wszystkie zalecenia trenerów. I nawet po zwycięstwie powtarzał sobie: „Mogę być jeszcze lepszy. Mogę myśleć jeszcze szybciej...”

Modrić udowadnia, że jeśli jest się wytrwałym, można spełnić każde marzenie. Ten filigranowy pomocnik wiele razy słyszał, że jest za mały, za słaby. A przecież sprostą każdemu wyzwaniu. Z tej emocjonującej opowieści dowiesz się, jak wielkim hartem ducha wykazuje się Luka, który doskonale wie, że w piłce nożnej najważniejsza jest umiejętność gry zespołowej. Aby zwyciężyć, potrzebna jest cała drużyna!

POZOSTAŁE KSIĄŻKI Z SERII:



MATT OLDFIELD jest znawcą futbolu, uznanym autorem i redaktorem naczelnym piłkarskiego portalu Of Pitch & Page.

TOM OLDFIELD jest niezależnym dziennikarzem, zajmuje się sportem i pisanie biografii znanych piłkarzy.

Bracia Oldfieldowie chętnie angażują się we wspólne przedsięwzięcia, by inspirować dzieci i młodzież do walki o sukcesy piłkarskie.

